

Maria Ewa Szatlach

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Jan Fryling – delegat rządu RP na uchodźstwie w Chinach i Indiach (1943-1956)

Abstrakt: Jan Fryling rozpoczął karierę dyplomatyczną w latach 30. XX wieku i kontynuował ją do 1956 roku. Po zakończeniu II wojny światowej był delegatem polskiego rządu na uchodźstwie w Chinach i Indiach. Po zakończeniu misji dyplomatycznej wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Był wielkim patriotą, co przejawiało się w jego słowach i czynach. Można podziwiać go za niezłomność charakteru i ukochanie Ojczyzny. Celem artykułu jest przedstawienie i przybliżenie czytelnikom ciekawej postaci Jana Frylinga, ostatniego dyplomaty polskiego rządu na uchodźstwie w Chinach i Indiach.

Słowa kluczowe: dyplomata, rząd na uchodźstwie, Lwów, patriotyzm

Jan Fryling – a Delegate of the Polish Government in Exile in China and India (1943-1956)

Abstract: Jan Fryling began his diplomatic career in the 30s of the twentieth century and continued it until 1956. After the end of WWII, he was a delegate of the Polish government-in-exile in China and India. After the completion of his diplomatic mission, he left for the United States. He was a great patriot, that was reflected in his words and deeds. One can admire his steadfastness of character and love of homeland. The aim of the article is to present Jan Fryling, the last diplomat of Polish government in exile in China and India.

Keywords: diplomat, government-in-exile, Lviv, patriotism

Przybliżenie czytelnikom zapomnianej przez współczesne pokolenia postaci Jana Frylinga, dyplomaty II RP, można by zacząć od cytatu z tomu jego wspomnień pt. *W osiemdziesięciu latach naokoło świata*: „Jestem przeciwko tym, którzy chcieliby rosnać niby drzewa bez korzeni zapominając, że korzenie czerpią z ziemi życiodajne soki. Odcięcie nowych pokoleń od przeszłości, wytępienie pamięci, zamazanie odrębności – to jak wytworzenie hodowli człowieka o twarzy każdemu obliczu podobnej”¹. Te gorzkie słowa zostały napisane w odniesieniu do powojennej sytuacji w Polsce, ale mogą być również dobrym wstępem do próby scharakteryzowania tego przedwojennego patrioty, któremu dziejowe zawirowania nie pozwoliły służyć Polsce swoim doświadczeniem po zakończeniu II wojny światowej.

Jan Fryling urodził się 8 października 1891 roku we Lwowie. Miasto to ukochał, jak żadne inne i wracał do niego myślami przez całe swoje życie. W późniejszych latach powtarzał, że pełnia człowieczeństwa wymaga posiadania swojej własnej małej ojczyzny i krytykował tych, „którzy chcieliby rosnać niby drzewa bez korzeni zapominając, że korzenie czerpią z ziemi życiodajne soki”². Pracując już w służbie dyplomatycznej przyjaźnił się z wieloma lwowianami, twierdząc, że „Lwów przywiązywał do siebie swych mieszkańców pulsującymi arteriami miłości. Pędzeni po ziemi obcej wyrokiem zwycięskiej nienawiści, ponieśli oni ze sobą tęsknotę za nim na daleki szlak krzyżowych dróg”³. Edward Dusza, polski poeta emigracyjny, prozaik, krytyk literacki i dziennikarz wspominał, że Fryling zawsze „był sobą”: „Był kwintesencją dostojności lwowskiej, [...] należał do tego nielicznego już gatunku ludzi, którym obce było cwaniactwo, spryt, kłamstwo. Nie było nic kłamanego, udawanego w jego postępowaniu. Był po prostu produktem wiekowej, lwowskiej kultury”⁴.

Swoj rodzinny dom zapamiętał jako miejsce spotkań ludzi ze wszystkich stron Polski – Galicji, Królestwa i Litwy, z wciąż żywą tradycją 1863 roku. Jego ojciec, Zygmunt Fryling (Frühling – 1854-1931), porzucił studia na Politechnice Lwowskiej i za radą Józefa Ignacego Kraszewskiego poświęcił się dziennikarstwu. Początkowo terminował w „Kurierze Warszawskim”. Po odbyciu w nim praktyki rozpoczął następnie pracę w „Gazecie Lwowskiej”⁵. Matka przyszłego dyplomaty, Walentyna Frenkiel (1865–1951), pochodziła z bogatej rodziny ziemiańskiej z ziemi sandomierskiej⁶. Wychowana została w głębokim patriotyzmie, który

¹ J. Fryling, *W osiemdziesięciu latach naokoło świata*, Londyn 1978, s. 5.

² Ibidem, s. 16.

³ J. Fryling, *Złote litery, srebrne litery*, Londyn 1974, s. 34.

⁴ <http://palestra.pl/old/index.php?go=artykul&id=407> (dostęp 20.12.2015).

⁵ <https://www.geni.com/people/Zygmunt-Fryling-Fr%C3%BChling/6000000006953735130> (dostęp 10.02.2016).

⁶ <https://www.geni.com/people/Walentyna-Fryling/6000000006953289870> (dostęp 10.02.2016).

przekazała swoim dzieciom – Janowi i jego młodszej siostrze Jadwidze. Ojciec matki Jana Frylinga, Aleksander Jan Frenkiel, miał w Sandomierskiem kilka majątków i był wychowankiem sławnego Instytutu Agronomicznego w Marymoncie. Pochodził z rolniczej rodziny frankistów polskich⁷ z silnymi, patriotycznymi tradycjami. Z kolei babka Frylinga była żoną oficera napoleońskiego. Uczyła przyszłego dyplomatę historii Polski i szczyciła się tym, że zna na pamięć niektóre dzieła Juliana Ursyna Niemcewicza. Jan Fryling zapamiętał, że nienawidziła słowa „Moskale”, bo kiedy je słyszała: „nikła bez śladu jej słodycz i pokora”. Mawiała też: „Nie było w Polsce złych królów, byli tylko królowie nieszczęśliwi”⁸. Starszym bratem matki Frylinga był wybitny aktor scen warszawskich Mieczysław Frenkiel, który ożenił się z nie mniej wybitną aktorką Stanisławą Pysznikówną. W ich domu młody gimnazjalista spotykał Bolesława Prusa, Stanisława Reymonta i Artura Oppmana „Or-Ota”.

Atmosferę domu Frylingów oddaje jedno z jego pierwszych wspomnień: „Kiedyś, miałem lat może siedem, bez pukania wbiegłem do gabinetu ojca ... na fotelu przy biurku siedział ogromny brodacz w czamarze. Chciałem uciec, ale ojciec zatrzymał mnie i szepnął: »Pocałuj w rękę«. Kiedy odszedł, ojciec powiedział: »To postaniec«”⁹.

Pierwsze patriotyczne wspomnienia Frylinga związane są z Bożym Narodzeniem 1898 roku, kiedy pojechał z rodzicami do wujostwa do Warszawy i był świadkiem odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza. Jedną z rodzinnych tradycji Frylingów były wyjazdy do stolicy w okresie tych świąt: „Był to rodzaj pielgrzymki. Stolica Polski i Moskale, i powieść o rzezi Pragi, której obrazy jawiły się w gorączkowych przewidzeniach”. W wigilię odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza: „Była taka cisza, że słyszałem łopot skrzydeł gołębi, których gromadka zerwała się w niebo od strony ulicy Trębackiej. Cisza głośniejsza niż najgłośniejsze wołanie ... Ktoś za mną głośno płakał, ale bałem się spojrzeć. Spojrzałem na ojca. Miał szczęki mocno zwarte, pod skórą policzka biegały muskuły, z kącika oka toczyła się jedna łza”. Następnego dnia rodzice zabrali go na spotkanie, w którym uczestniczyła córka Adama Mickiewicza¹⁰.

W życiu całej rodziny Jana Frylinga bardzo dużą rolę odegrał Bolesław Prus, który poznał ze sobą jego przyszłych rodziców i do końca pozostawał z nimi w wielkiej przyjaźni. Mała szabelka z przypiętym do niej biletem wizytowym z napisem „Aleksander Głowacki dla Jasia” była jedną z ważnych pamiątek jego dzieciństwa. Dobrym znajomym ojca był również Bronisław Szwalbe, ów wspomniany

⁷ <http://culture.pl/pl/artykul/frank-frankizm-i-spor-o-paradygmat-polskiej-kultury> (dostęp 10.02.2016).

⁸ J. Fryling, *Złote litery...*, op. cit., s. 9.

⁹ www.panstwo.net/print/2752 (dostęp 25.03.2016).

¹⁰ J. Fryling, *W osiemdziesięciu...*, op. cit., s. 12.

ny przed chwilą „ogromny brodacz w czamarze”, jeden z organizatorów powstania styczniowego, zesłaniec na Sybir, którego Józef Piłsudski nazwał we wspomnieniach „swoim nauczycielem”. Bolesław Prus i Bronisław Szwalbe nie byli jedynymi wybitnymi postaciami, które pojawiły się w życiu przyszłego dyplomaty i kształtowały jego charakter. Jana Kasprowicza poznał jeszcze we Lwowie, kiedy wybitny poeta pracował z ojcem Frylinga w „Kurierze Lwowskim”. Często przychodził do ich domu, głównie wieczorem, i zostawał do późna, dyskutując zawzięcie z ojcem. Jan Fryling był słuchaczem wykładów Kasprowicza z literatury porównawczej. Ponadto spotykał poetę, kiedy jego rodzina wyjeżdżała do Zakopanego. Znał również Gabrielę Zapolską, która nie lubiła jego ojca za to, że recenzując jedną z jej sztuk w „Kurierze Warszawskim” stwierdził uszczypliwie, iż musiała głęboko zbadać środowisko żandarmów rosyjskich, skoro tak dobrze je sportretowała. Fryling chyba jej nie lubił, choć ona miała pozytywne zdanie o jego intelekcie. Od 1909 roku datuje się jego znajomość z Jadwigą i Stanisławem Przybyszewskimi. Poznał ich w Monachium i szczerze admiraował. Chyba dość dobrze znał też, a może nawet przyjaźnił się z Kazimierzem Przerwa-Tetmajerem. Poeta był starszy od niego o 26 lat, co nie przeszkadzało im w wędrowkach po Tatrach, a obaj bardzo kochali górski świat. Jan Fryling znał również Leopolda Staffa, Kazimierza Wierzyńskiego i przyjaźnił się z Marianem Hemarem. Duży wpływ na dorosłe życie Frylinga mieli także Stefan Żeromski i filozof Kazimierz Twardowski, którego był seminarzystą w trakcie studiów uniwersyteckich¹¹. Żeromskiego spotkał w 1908 roku, kiedy zafascynowany twórczością pisarza spontanicznie postanowił odwiedzić go w jego domu. Został przyjęty z „powagą”, a gimnazjalista zapamiętał jedną z maksym, z którą utożsamiał się potem w dorosłym życiu: „mając większe swobody, większe mamy obowiązki”¹². Należy wspomnieć jeszcze o jednej wybitnej postaci, którą szczerze podziwiał i poznał osobiście – o ojcu Maksymilianie Kolbem. Poznał go wiosną 1930 roku w Tokio, kiedy już jako dojrzały człowiek pracował na placówce dyplomatycznej w Japonii. Ojciec Maksymilian Kolbe polubił młodego dyplomata na tyle, że kilka miesięcy później zaprosił go do siebie do Nagasaki i leżącego obok Mugenzai no Sono – japońskiego Niepokalanowa¹³.

Jan Fryling ukończył III Cesarsko-Królewskie Gimnazjum im. Najjaśniejszego Pana Cesarza Franciszka Józefa we Lwowie. Jednym z jego nauczycieli był wybitny historyk, powstaniec styczniowy oraz członek Rządu Narodowego, Ludwik Kubala, któremu władze austriackie nie pozwoliły objąć katedry uniwersyteckiej. To właśnie ten wielki uczyony rozbudził w Janie pasję historyczną i umiłowanie Polski. We wspomnieniach Frylinga pojawiają się również wzmianki o lwowskich

¹¹ J. Fryling, *W osiemdziesięciu...*, op. cit., s. 39-53.

¹² Ibidem, s. 270.

¹³ Ibidem, s. 81.

księżach, którzy wpoili mu patriotyzm i ukochanie ojczyzny: „patriotami byli księża lwowscy, ale patriotyzm bernardynów manifestował się bodaj najgoręcej. Na nabożeństwach głosili chwałę Grunwaldu, Wiednia, Raclawic, dziedzictwo Listopada i Stycznia”¹⁴.

Po ukończeniu szkoły średniej studiował prawo we Lwowie i przez jakiś czas w Monachium. Po powrocie z Monachium do Lwowa jeden z przyjaciół doradził mu, żeby postarał się o praktykę w wydziale prawnym Lwowskiej Dyrekcji Kolejowej. Dzięki wpływom ojca dostał posadę i pracował tam do wybuchu I wojny światowej.

W czasie I wojny światowej służył w Legionach Polskich. Został przydzielony do Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego (DW NKN). Wiele lat później prezydent RP na uchodźstwie, Edward Raczyński, napisał o Frylingu, że przez całe życie był „z głębokiego przekonania i życiowej praktyki piłsudczykiem. Był legionistą i pozostał nim mimo wszelkie próby, w które pokolenie nasze obfitowało”¹⁵. Niewiele wiadomo o jego działalności w Legionach, ale musiał wykazywać się dużą energią i odwagą oraz dyplomatycznymi umiejętnościami, ponieważ w grudniu 1915 roku został odkomenderowany do dyspozycji generała Michała Sokolnickiego i z jego polecenia pojechał do Szwajcarii z tajną misją. Wtedy też dotarł do archiwów Wielkiej Emigracji i przeżył szok, że ten „panteon skłóconych ze sobą wielkoludów i półbogów – Mickiewicz i Czartoryski, Słowacki i Leleweł, Mochnacki” to były „pasożytnicze jemioloł wspinające się ku koronom dębów”, a on dostrzegł „wśród przyziemnych zarośli skręty jadowitych żmij”¹⁶. Słowa te pisał w latach siedemdziesiątych XX wieku, będąc od kilkudziesięciu lat na emigracji w Stanach Zjednoczonych, zapewne rozgoryczony niemożnością przyjazdu do Polski i do swego ukochanego Lwowa oraz rozczarowany stosunkami panującymi wśród Polaków emigrantów.

W styczniu 1918 roku, po wydostaniu się z austriackiego więzienia, przyjechał do Warszawy „w sposób zarówno dyskretny, jak romantyczny” i dzięki koneksjom ojca rozpoczął pracę w „Nowej Gazecie”. Pod pseudonimem pisał też recenzje teatralne do wydawanego w Warszawie francuskojęzycznego dziennika „Messenger Polonais”¹⁷. Dla jego przyszłej kariery politycznej i dyplomatycznej ważniejsza okazała się jednak praca aplikanta w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie. Musiał zostać dostrzeżony, a jego kompetencje pozytywnie ocenione przez decydentów powojennej polityki, ponieważ tuż po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, w listopadzie 1918 roku, otrzymał posadę w Ministerstwie Wyznań Religijnych

¹⁴ J. Fryling, *Złote litery...*, op. cit., s. 35.

¹⁵ <http://palestra.pl/old/index.php?go=artykul&id=407> (dostęp 20.12.2015).

¹⁶ J. Fryling, *W osiemdziesięciu...*, s. 84.

¹⁷ *Ibidem*, s. 65.

i Oświecenia Publicznego. Trzy lata później, w 1921 roku, obronił pracę doktorską z prawa na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i w 1922 roku został urzędnikiem wyższej rangi w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Kierował m.in. referatem Ligi Narodów oraz Sekcją Europy Środkowo-Wschodniej i Bałkanów¹⁸.

W 1927 roku został oddelegowany do pracy w Poselstwie RP w Tokio. W Japonii pozostał do 1930 roku i pod koniec misji od kwietnia do października tego roku pracował jako *charge d'affaire ad interim*. Kiedy w 1927 roku wyjeżdżał do Tokio po raz pierwszy, Stanisław Patek, który stamtąd wrócił, dał mu kilka cennych rad, wskazówek i listów polecających do swych przyjaciół Japończyków. Stanisław Patek był wielce zasłużonym Polakiem – był pierwszym posłem RP w Japonii (misja Józefa Targowskiego nie miała jeszcze charakteru poselstwa) i zyskał popularność, szacunek, sympatię, aż po szczerą przyjaźń ze strony Japończyków i zagranicznych dyplomatów¹⁹. Z wielu listów polecających jeden zaadresowany był do Nobouki Makino – strażnika pieczęci prywatnej, najbliższego doradcy cesarza Hirohito, posiadającego istotny wpływ na sprawy państwowe. Jan Fryling wspominał, że on, młody dyplomata, szedł na spotkanie z tym wybitnym mężem stanu z olbrzymim niepokojem. Doradca cesarza okazał się jednak szczerym i serdecznym mężczyzną, który dużo wiedział o Polsce. Zainteresował się naszym krajem w trakcie swojej misji poselskiej w Wiedniu. Utrzymywał stały kontakt z Wojciechem hrabią Dzieduszyckim, który informował go o sytuacji w Galicji i na ziemiach polskich²⁰.

Od powrotu z Japonii w 1930 roku do wybuchu II wojny światowej Jan Fryling pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i jednocześnie od 1932 do 1936 roku wykładał dyplomację na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie oraz w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie²¹.

Po wybuchu II wojny światowej podzielił los członków polskiego rządu i znalazł się w Rumunii. Od września 1939 do października 1940 roku pracował w Konsulacie RP w Czerniowcach, a po jego przeniesieniu – w Suczawie. W 1941 roku wyjechał do Jerozolimy i od stycznia 1942 do czerwca 1943 roku pracował w polskim Konsulacie Generalnym. W trakcie pobytu w Jerozolimie przeżył bardzo ciekawą przygodę z radiem. Został redaktorem i autorem pierwszej polskojęzycznej audycji, nadawanej przez „Radio Kair” w Egipcie. Radio to rozpoczęło codzienne nadawanie audycji w języku polskim 15 maja 1941 roku (oprócz sobót)

¹⁸ A. M. Brzeziński, *Polska w systemie międzynarodowej współpracy intelektualnej Ligi Narodów (1922-1939)* – http://rcin.org.pl/Content/46589/WA303_62794_A507-DN-R-34-2_Brzezinski.pdf (dostęp 20.03.2016).

¹⁹ <http://jpilsudski.org/artykuly-personalia-biogramy/politycy-dzialacze-spolesni/item/2373-miejsce-stanislaw-patka-w-historii-polskiej-dyplomacji> (dostęp 20.03.2016).

²⁰ J. Fryling, *Złote litery...*, op. cit., s. 184-186.

²¹ http://www.udyomedia.pl/def-Jan_Fryling.html (dostęp 10.02.2016).

od 18.15 do 18.30 czasu egipskiego. W soboty nadawane były audycje teatru żołnierskiego Polskiej Brygady na Środkowym Wschodzie. Kiedy na falach „Radia Kair” popłynęły takty Mazurka Dąbrowskiego i zostały wypowiedziane pierwsze polskie słowa, przedstawiciel ambasady w Egipcie Tadeusz Zażuliński stwierdził, że Polacy ogłosili światu, iż trwają ożywieni wspólną misją – zwycięstwem i wyzwoleniem Polski. Jan Fryling został polecony Brytyjczykom przez byłego konsula RP w Czerniowcach i Suczawie Tadeusza Buynowskiego.

Jak już wspomniano, w połowie marca przebywał on w Jerozolimie jako uchodźca. Znalazł się tam po likwidacji polskiej placówki dyplomatycznej w Rumunii. Listowną propozycję pracy otrzymał w połowie marca 1941 roku. Brytyjczycy zaproponowali mu redagowanie audycji w języku polskim i miesięczne wynagrodzenie w wysokości 30 funtów. Po skonsultowaniu propozycji z konsulem generalnym RP w Jerozolimie, a za jego pośrednictwem z polskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych w Londynie, zgodnie z zaleceniami ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego przyjął zaoferowane stanowisko. Na wizę egipską czekał kilka tygodni, które wykorzystał na negocjacje i rozmowy na temat nadawanych audycji z konsulem RP Markiem Kańskim, przedstawicielami środowiska wojskowego, dla którego audycje miały być nadawane w pierwszej kolejności oraz z Brytyjczykami. 2 maja 1941 roku Fryling przyjechał do Kairu. Z uwagi na zaawansowane relacje brytyjsko-radzieckie Brytyjczycy nalegali, żeby w audycjach unikać ostrych wystąpień antyradzieckich²². Brytyjczycy zabronili również gwałtownych ataków na państwo niemieckie, mając na uwadze egipską politykę zagraniczną. W negocjacjach prowadzonych z Brytyjczykami Jan Fryling z uporem walczył o możliwość odbioru audycji także w okupowanej Polsce. Uważał też, że w audycjach nie można omijać trudnych tematów polsko-radzieckich. Po porozumieniu z Londynem ambasada brytyjska zakomunikowała, że audycje będą nadawane również na falach krótkich, co umożliwiałoby ich odbiór w Polsce. Treść audycji musiała być każdorazowo tłumaczona na język angielski i przekazywana brytyjskiej cenzurze. Fryling był jedynym autorem, spikerem, redaktorem oraz szefem Polskiej Sekcji „Radia Kair”. Po jakimś czasie poprosił Brytyjczyków o dodatkowy czas antenowy – uzyskał pół godziny w czwartek na audycję pod nazwą „Czwartkowe spotkania”. Radio docierało przede wszystkim do żołnierzy polskich na Bliskim Wschodzie, w Palestynie i Turcji oraz w Polsce²³.

Ostatnie informacje o „Radiu Kair” pochodzą z początków sierpnia 1942 roku. Wiadomo jednak, że w tym samym roku Fryling rozpoczął przygotowania do in-

²² J. Jędrzejczak, *Mówi polskie radio Kair*, [w:] *Archiwum emigracji. Studia. Szkice. Dokumenty*, Zeszyt 4, UMK, Toruń 2001, s. 8.

²³ *Ibidem*, s. 9.

nej misji. Prawdopodobnie nie mógł też zostać dłużej w Kairze z powodów zdrowotnych, przed czym przestrzegał go jego lekarz²⁴.

Po zakończeniu misji stworzenia polskiego radia wrócił do pracy w Konsulacie Generalnym RP w Bejrucie, gdzie przebywał do października 1943 roku. W listopadzie tego samego roku oddelegowany został do Czungkingu w Chinach jako radca ambasady RP. Nie wiadomo, dlaczego do Czungkingu przyjechał dopiero pół roku później, z końcem kwietnia 1944 roku.

Należy wspomnieć, że kiedy w 1918 roku Polska odrodziła się jako niepodległe państwo, Chiny pogrążone były w chaosie po obaleniu cesarstwa w 1911 roku. Państwo rozpadło się na wiele mniejszych i większych państweczek, kontrolowanych przez lokalnych generałów. Rząd centralny w Pekinie był słabym i marionetkowym tworem, zależnym od aktualnego przywódcy wojskowego, kontrolującego region stolicy. Mocarstwa zachodnie i Japonia broniły swych przywilejów i wykorzystywały w tym celu żołnierzy stacjonujących w kluczowych miastach. Dopiero w 1929 roku Kuomintang odbudował jedność kraju i ustanowił stolicę w Nankinie²⁵. Polska zainteresowana była sytuacją w Chinach m.in. i dlatego, że jeszcze za czasów carskiej Rosji na terenie Chin Północno-Wschodnich (Mandżurii) uformowały się dość liczne społeczności polskie, a ich liczebność wzrosła po ucieczce Polaków z Rosji po zdobyciu władzy przez bolszewików. W Mandżurii funkcjonowały polskie szkoły, parafie i stowarzyszenia, zatem odrodzona Rzeczpospolita musiała zająć się sprawami zarówno zakorzenionego tam wychodźstwa, jak i umożliwić powrót tym, którzy znaleźli się w Chinach przypadkowo, nie mając często środków do życia. Największe skupisko polskiej emigracji znajdowało się w Harbinie i tam (jak i w Szanghaju) od lat dwudziestych XX wieku działały polskie konsulaty. Polacy budowali w Harbinie kolej wschodnio-chińską i później na niej pracowali. Działało tam gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza, które ukończył m.in. pisarz Teodor Parnicki²⁶.

Jeśli chodzi o stosunki dyplomatyczne pomiędzy II RP i Chinami, to Chiny uznały niepodległość Polski dość późno, bo dopiero 27 marca 1920 roku. Początkowo polskie konsulaty znajdowały się w Szanghaju i Harbinie. Dopiero w marcu 1929 roku utworzono poselstwo przy rządzie Republiki Chin w Nankinie, które w 1937 roku przeniesione zostało do Czungkingu, ówczesnej stolicy Chin. Pierwszym polskim posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym został Jerzy Barthel de Weydenthal. Przed nim Polskę reprezentowali Jan Woroniecki i Stanisław Patek²⁷.

²⁴ J. Jędrzejczak, *Mówi polskie radio Kair*, op. cit., s. 10.

²⁵ M. Burdelski, *50 lat stosunków Polski z ChRL – rys historyczny*, „Azja-Pacyfik” 1999, nr 2, s. 86-89.

²⁶ M. Nowak-Kiełbikowa, *Japonia i Chiny w dyplomacji II Rzeczypospolitej (próbą zarysu)*, „Dzieje Najnowsze” 1981, t. 1-2, s. 240-245.

²⁷ http://www.ms.gov.pl/pl/aktualnosci/wiadomosci/65__rocznica_nawiazania_stosunkow_dyplomatycznych_z_chinska_republika_ludowa (dostęp 20.03.2016).

Kiedy Jan Fryling przybył do ambasady w Czungkingu w 1944 roku, panował w niej ponury nastrój. On sam uważał politykę amerykańską za pełną sprzeczności, niekonsekwencji i błędów. W tomie wspomnień *Złote litery, srebrne litery* pisze, że ambasador Stanów Zjednoczonych William Bullitt powiedział mu, iż Amerykanie nie prowadzą żadnej spójnej polityki wobec Chin, tylko nieskoordynowane akcje, których nikt nie jest w stanie zrozumieć. Po zakończeniu II wojny światowej, 5 lipca 1945 roku, rząd Republiki Chińskiej wycofał uznanie dla działającego w Londynie polskiego rządu na uchodźstwie i uznał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej w Warszawie. Po cofnięciu uznania i rozpoczęciu likwidacji polskiej placówki ambasador RP Alfred Poniński 9 sierpnia 1945 roku wyjechał z Czungkingu do Australii. W Chinach pozostał radca ambasady Jan Fryling. W końcu sierpnia informował MSZ, że „stosunek Chin do nas jest funkcją stosunków chińsko-sowieckich. [...] Lęk przed Sowietami dominuje nad wszystkim”²⁸. We wspomnieniach *Złote litery, srebrne litery* Fryling opisał ostatnie dni spędzone w Czungkingu. Był jedynym wyższej rangi urzędnikiem pozostałym w ambasadzie i jemu przypadła jej likwidacja. Razem z nim pozostał brat Florian, polski franciszkanin, który pracował w ambasadzie jako tłumacz. Kilka dni wcześniej pożegnali serdecznego przyjaciela, pułkownika Jerzego Grobickiego, attaché wojskowego ambasady, który jako jeden z „niewielu cudem po Starobielsku uszedł kaźni Katynia”²⁹.

Fryling wspomina ziąb panujący w ambasadzie w Czungkingu, do którego trudno się było przyzwyczaić. Budynek opalany był w bardzo prymitywny sposób – na wielkich, wpuszczonych w drewniane podstawy metalowych miednicach żarzył się węgiel drzewny, wydzielający fiołkowo-zielony, trujący czad, powodujący silny ból głowy. Jan żalił się, że w ostatnich dniach funkcjonowania nikt nie chronił budynku ambasady, a budka policjanta była pusta. Zwrócił uwagę na fakt, że komuniści chińscy skrupulatnie dopilnowali, aby w ambasadzie nie pozostał żaden symbol oficjalności i nie zdobyli się na żaden kurtuazyjny gest wobec „niechcianych” polskich urzędników. Był rozgoryczony postawą niektórych zagranicznych dyplomatów, którzy po cofnięciu uznania przez Chiny odsunęli się od Polaków. Spotkania z dyplomatami w tym okresie nazwał „targowiskiem próżności”. Jako przykład podał dyplomatów z Czechosłowacji, którzy po uznaniu rządu lubelskiego przez rząd Edwarda Benesa zaczęli wchodzić do ambasady polskiej tylnym wejściem. Podobnie zachowywali się Skandynawowie w obawie przed Rosjanami, „których karząca ręka mogła skarcić za jakiś nieostrożny gest zwykłej uprzejmości”. Na ostatnie pożegnalne przyjęcie

²⁸ <http://palestra.pl/old/index.php?go=artykul&id=407> - AIPMS, MSZ, A.11 E/752, Raporty J. Frylinga dla MSZ z 11 maja i 19 czerwca 1949 r. (dostęp 20.03.2016).

²⁹ J. Fryling, *Złote litery...*, op. cit., s. 188-189.



w ambasadzie zaproszenie przyjęli nieliczni dyplomaci – Fryling wymienia ambasadora brytyjskiego sir Horace’a Jamesa Seymoura z małżonką, lady Violetą; ambasadora z Holandii, A. Hermanusa Johannusa Lovinka; *chargé d'affaires* Australii, sir Franka Keitha Officera; ministra spraw wewnętrznych, Chen Li-fu; sekretarza generalnego Kuomintangu, generała Tieh-czeng oraz pułkownika chińskiego sztabu generalnego Li Tsi-ngau³⁰.

Po likwidacji ambasady na początku grudnia 1945 roku Jan Fryling wyjechał do Szanghaju jako nieformalny przedstawiciel rządu RP na uchodźstwie i był tam do kwietnia 1949 roku. We wspomnieniach nie opisuje swojej działalności dyplomatycznej w Szanghaju, ale pamięta pierwsze miesiące 1949 roku jako bierne i męczące oczekiwanie³¹. Komuniści chińscy brutalnie przejmowali władzę, a żołnierze Kuomintangu sprzedawali im amerykańską broń. Jeden z pracowników Sztabu Generalnego udzielił mu rady, żeby nie spacerował późnym wieczorem, zwłaszcza gdy w porcie szanghajskim stał któryś z radzieckich statków, np. „Smolnyj”. Doradzono mu też, żeby z parteru przeniósł się na wyższe piętra budynku. W Szanghaju panował głód i widział codziennie rano kolejki ustawiające się po porcje ryżu. Delegatura RP na uchodźstwie w Szanghaju roztaczała opiekę głównie nad tamtejszą kolonią polską, liczącą wówczas około 400 osób. Ponadto do Szanghaju przybywały fale uchodźców polskich, dla których to miasto było etapem tranzytowym. Delegatura współpracowała ze Związkiem Polaków w Chinach i Polską Akcją Katolicką. Przeprowadziła kilka akcji poszukiwania polskich rodzin na terenie Chin, m.in. za pomocą polskiego czasopisma „Złoto Szanghajskie”. Prowadziła również akcje pomocowe (zapomogi finansowe z funduszu delegatury) dla chorych, ludzi w podeszłym wieku oraz misjonarzy, którzy zostali ograbieni ze wszystkiego przez chińskich komunistów³².

W związku z ofensywą komunistów w wojnie domowej w Chinach w kwietniu 1949 roku Fryling wyjechał do Indii. Już kilka lat wcześniej, w listopadzie 1946 roku, zlikwidowane zostały ostatecznie wszystkie polskie urzędy w Indiach. W tym samym miesiącu do Australii odpłynął były konsul generalny RP w Bombaju, Jerzy Litewski. Jedynym przedstawicielem rządu RP został zastępca konsula w Bombaju – Tadeusz Lisiecki. Po przyjeździe do Indii Jan Fryling został ministrem pełnomocnym rządu RP na uchodźstwie w Kalkucie³³. Delegatura w Indiach zajmowała się głównie udzielaniem pomocy ludności polskiej, która po ewakuacji ze Związku Sowieckiego w 1942 roku znalazła się w tym kraju. W 1947 roku w Valivade zamieszkiwało około 4600 Polaków, a w Bombaju 120.

³⁰ J. Fryling, *Złote litery...*, op. cit., s. 190-199.

³¹ Ibidem, s. 40.

³² Ibidem.

³³ <http://palestra.pl/old/index.php?go=artykul&cid=407> – Pisma J. Frylinga do MSZ z 1 grudnia 1945 r. oraz 1 czerwca 1946 r. – AIPMS, MSZ, A.11 E/719 (dostęp 20.03.2016).

Delegatura współpracowała z polskimi instytucjami i organizacjami społecznymi. Były to: Polski Komitet Opieki nad Uchodźcami w Bombaju, Zjednoczenie Polaków, które wydawało tygodnik „Polska w Indiach” oraz prowadziło i finansowało różne kursy dokształcające, Komitet Uchodźczy, zajmujący się sprawami administracyjnymi i gospodarczymi osady Polaków w Valivade, War Relief Services – National Catholic Welfare Conference, Polska Misja Katolicka i inne. Delegatura w Kalkucie pośredniczyła w znalezieniu pracy (w szpitalach, kancelariach, instytucjach wychowawczych, pomagała w załatwianiu formalności urzędowych w sprawach wizowych, korespondencji w języku angielskim), opiekowała się młodzieżą kształcąca się w szkołach angielskich w Bombaju i finansowała leczenie chorych. Dzięki Delegaturze ciężko chorzy zostali wysłani do Wielkiej Brytanii w 1947 roku specjalnym statkiem szpitalnym. Przejęła również opiekę nad polskimi sierotami i dzięki jej interwencji około 150 sierot zostało odesłanych do Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Poza tym prowadziła ewidencję Polaków w Indiach, wysyłała do Polski świadectwa zgonów uchodźców i inne dokumenty prawne rodzinom w Polsce³⁴.

Po zakończeniu misji 21 czerwca 1956 roku Jan Fryling wyjechał do Stanów Zjednoczonych i w październiku tego samego roku został współpracownikiem nowojorskiego oddziału Rozgłośni polskiej Radia Wolna Europa, dla której m.in. przygotowywał recenzje teatralne i omówienia książek³⁵. Od marca 1957 roku zajmował się redakcją wydawnictw Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce. W 1964 roku został dyrektorem wykonawczym Instytutu, a od 1972 roku do śmierci był jego prezesem. W latach 1972-1977 był członkiem jury nagrody literackiej londyńskich „Wiadomości”, w których także już wcześniej publikował, a w latach 1973-1977 kierował Komitetem Nagród Fundacji Alfreda Jurzykowskiego. Wspomniany już Edward Dusza pisał: „odwiedzający Stany Zjednoczone luminarze kultury polskiej spotykali się z Frylingiem, spowiadali ze swojego losu, nawiązywali zerwany wcześniej kontakt”³⁶. W latach siedemdziesiątych opublikował dwa tomy wspomnień pt. *Złote litery, srebrne litery* w 1974 roku oraz w *Osiemdziesięciu latach naokoło świata* w 1978 roku. Jego zasługi zostały docenione przez środowisko literackie, które w 1974 roku przyznało mu nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Jeszcze w czasach II RP w okresie czynnej działalności dyplomatycznej został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, portugalskim Orderem Chrystusa III klasy, greckim Orderem Zbawiciela

³⁴ M. Nowak-Kiełbikowa, *Japonia i Chiny...*, op. cit., s. 240-245.

³⁵ K. Tatarowski, *Literatura i pisarze w programie Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa*, Warszawa 2006.

³⁶ www.panstwo.net/print/2752 (dostęp 20.02.2016); *Piłsudzczyca za Oceanem*, „Sowiniec” nr 12, Kraków, 9 lipca 1997.

II klasy, Orderem Białego Lwa IV klasy, Orderem św. Sawy, Orderem Korony Rumunii oraz Orderem Legii Honorowej³⁷.

Zmarł 3 marca 1977 roku w Nowym Jorku i został pochowany na cmentarzu w Kew Gardens. Napisał w swoich wspomnieniach: „prawdziwym światłem Łyczakowskiego cmentarza są jego groby, dające świadectwo życiu, które się wczoraj krzewiło. Dziś, niby słońce, zaszło za skraj widnokrzęgu, ale jutro znowu powróci”. Z pewnością wygnańczy grób Jana Frylinga, wiernego do końca Polsce i swoim lwowskim korzeniom, również daje świadectwo życiu, które „powróci” kiedyś i pozostanie w pamięci przyszłych pokoleń. Pod koniec życia powtarzał: „Często słucham narzekań na wspominkarzy i urągania na nich. Żał mi wtedy tych, którzy nie mają czego wspominać, a jeszcze więcej tych, którzy chcą zapomnieć³⁸”.

³⁷ <https://www.geni.com/people/Jan-Fryling/6000000006953800048> (dostęp 20.02.2016); B. Klimaszewski, E. R. Nowakowska, W. Wyskiel, *Mały słownik pisarzy polskich na obczyźnie, 1939-1980*, Warszawa 1992.

³⁸ <http://www.panstwo.net/2752-tradycyjne-bicie-szyb-w-rosyjskim-konsulacie> (dostęp 25.03.2016).

Bibliografia

- Burdelski M., *50 lat stosunków Polski z ChRL – rys historyczny*, „Azja-Pacyfik” 1999, nr 2.
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Nr 3 1935, s. 57.
- Fryling J., *W osiemdziesięciu latach naokoło świata*, Londyn 1978.
- Fryling J., *Złote litery, srebrne litery*, Londyn 1974.
- Jędrzejczak J., *Mówi polskie radio Kair*, [w:] *Archiwum emigracji. Studia. Szkice. Dokumenty*, Zeszyt 4, UMK, Toruń 2001.
- Klimaszewski B., Nowakowska E. R., Wyskiel W., *Mały słownik pisarzy polskich na obczyźnie, 1939-1980*, Warszawa 1992.
- Materski W., *Dyplomacja RP 1943-1945* – pid.gov.pl/pl/historia-dyplomacja/opracowania.
- Nowak-Kiełbikowa M., *Japonia i Chiny w dyplomacji II Rzeczypospolitej (próba zarysu)*, „Dzieje Najnowsze”, t. 1-2, 1981.
- Piłsudzczyca za Oceanem*, „Sowiniec” nr 12, Kraków 9 lipca 1997.
- Słownik biograficzny Polskiej Służby Zagranicznej 1918-1945*, tom III, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Warszawa 2007.
- Tatarowski K., *Literatura i pisarze w programie Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa*, Warszawa 2006.
- <http://culture.pl/pl/artykul/frank-frankizm-i-spor-o-paradygmat-polskiej-kultury>
- http://www.udyomedia.pl/def-Jan_Fryling.html
- <https://www.geni.com/people/Jan-Fryling/6000000006953800048>
- <https://www.geni.com/people/Zygmunt-Fryling-Fr%C3%BChling/6000000006953735130>
- <https://www.geni.com/people/Walentyna-Fryling/6000000006953289870>
- <http://www.panstwo.net/print/2752>
- <http://palestra.pl/old/index.php?go=artykul&id=407>
- http://rcin.org.pl/Content/46589/WA303_62794_A507-DN-R-34-2_Brzesinski.pdf
- <http://jpilsudski.org/artykuly-personalia-biogramy/politycy-dzialacze-spoleczni/item/2373-miejsce-stanislaw-patka-w-historii-polskiej-dyplomacji>
- http://www.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/wiadomosci/65__rocznica_nawiazania_stosunkow_dyplomatycznych_z_chinska_republika_ludowa